

Ares całkiem pokojowy

Idzie oczywiście o Aresa Chadzinikolau, którego wystawę malarstwa można było podziwiać w Wojewódzkim Ośrodku Kultury (scena na piętrze). Była ona elementem „Dni Kultury Greckiej” zorganizowanych w ramach programu „Źródła” przez WOK.

Podczas wernisażu okazało się, że poruszający się w antycznym stroju brodaty człowiek, to właśnie Ares i na szczęście nic w sobie z boga wojny nie ma. Wręcz przeciwnie, to chodząca łagodność z życzliwością dla świata i ludzi, co zresztą znalazło swoje przełożenie w eksponowanych obrazach. I jeśli by próbować się

doszukiwać często podkreślanego przenikania się różnych kultur z naszą, to w niektórych obrazach Aresa Chadzinikolau można odnaleźć pewne wpływy twórczości Tadeusza Makowskiego.

Niewątpliwą atrakcją wieczoru była tym razem wyjątkowa mnogość pięknych kobiet, wśród których sympatycznym luzem, werwą i poczuciem humoru wyróżniały się studentki sztuk pięknych z Królewca. I chyba właśnie gdyby nie one, byłoby sztywno, sztucznie i nudno. Niestety, ta która najbardziej wpadła mi w oko, bardziej od żywych mężczyzn cenila sobie martwe rzeźby. Aż chciało się zanuć „Nie dokazuj, miła nie dokazuj...”

Tekst i zdjęcia: Marek Kopyła

